

POWSTANIE INSTYTUTU OCHRONY PRZYRODY PAN

ZBIGNIEW WITKOWSKI

Na wstępie warto zauważyć, że w marcu 2023 roku minie 30 lat od powołania Instytutu Ochrony Przyrody PAN. Droga ku Instytutowi była szczególnie trudna. Kiedy w 1991 roku wraz z prof. Zygmuntem Denisiukiem zorientowaliśmy się, że ówczesny kierownik prof. Kazimierz Klimek nie ma zamiaru walczyć o utrzymanie Zakładu, postanowiliśmy wziąć sprawę w swoje ręce.

W nadchodzących wyborach zgłosiliśmy swoje kandydatury na kierownika naszej placówki. Jednak po namyśle doszliśmy do przekonania, że to błąd, bo mimo że łącznie możemy zebrać większość głosów, każdy z nas może uzyskać ich mniej niż profesor Klimek. Wtedy podjąłem decyzję, że tuż przed głosowaniem wycofam się z kandydowania, dając tym samym większe szanse prof. Denisiukowi. I tak się też stało. Prof. Denisiuk wygrał i objął kierownictwo Zakładu, a ja zostałem jego zastępcą. Niedługo po tym spotkał nas jednak zimny prysznic. Na spotkaniu z naszym zwierzchnikiem, Sekretarzem Wydziału II PAN, prof. Romualdem Klekowskim, dowiedzieliśmy się, że fundusze na naszą placówkę zostaną tak drastycznie zredukowane, że nie mamy szans na dalsze trwanie, a Zakład Ochrony Przyrody i Zasobów Naturalnych PAN zostanie zlikwidowany. Podejrzewam, że prof. Klimek musiał o tym wiedzieć, jednak nie poinformował o tym nikogo w Zakładzie. Podczas naszej rozmowy z prof. Klekowskim doszło do burzliwej dyskusji, po której otrzymaliśmy tzw. ostatnią szansę. Było nią samodzielne zdobycie znacznej części środków na dalsze trwanie placówki i zobowiązanie do radykalnej redukcji personelu. Podjęliśmy działania w kierunku poszukiwania gran-



Zbigniew Witkowski łowiący owady przy drodze na Piłsko (1967 r.), fot. Maria Profus

tów i projektów z rozmaitych źródeł i wkrótce okazało się, że uda się pozyskać środki finansowe na dalsze funkcjonowanie Zakładu. Pozostało drugie zobowiązanie. W tej sprawie powołaliśmy komisję, która miała przygotować ranking pracowników do zwolnienia. Ponieważ wszystko działo się na oczach pracowników, wszyscy w napięciu wyczekiwali wyników, gdyż ustalono, że każda pracownia musi zwolnić określoną liczbę pracowników. W końcu się udało, choć pożegnaliśmy wielu żytych z nami koleżanek i kolegów.

Prof. Klekowski pogodził się z porażką swoich planów i zabrał za nieplanowaną wcześniej likwidację rozrośniętego kadrowo Instytutu Ekologii PAN w Dziekanowie Leśnym pod Warszawą.

To pierwsze zwycięstwo upewniło nas, że damy radę prowadzić Zakład. Poszliśmy więc za ciosem. Kolejnym krokiem do

umocnienia pozycji placówki było złożenie wniosku o przekształcenie w Instytut. Policzyliśmy samodzielnych pracowników naukowych i okazało się, że kadre mamy wystarczającą. Trzeba było jeszcze wykazać, że jesteśmy ustabilizowaną i wydajną naukową placówką. Krokiem niezbędnym do tego była uproszczona analiza naukoznawcza pokazująca przewagę naszego Zakładu nad innymi placówkami biologicznymi PAN. W tym celu przygotowałem publikację (Witkowski Z. 1992. **Zakład Ochrony Przyrody i Zasobów Naturalnych PAN – próba samooceny**. Wiadomości Botaniczne 36 (1/2): 112–118), która miała być z jednej strony argumentem przeciwko likwidacji Zakładu, a z drugiej za podniesieniem go do rangi instytutu. Następnie starannie opracowany został wniosek o przekształcenie Zakładu w Instytut, który przekazaliśmy do Wydziału II Nauk Biologicznych PAN.

Tak się złożyło, że wkrótce miały się odbyć wybory na stanowisko Sekretarza Wydziału II PAN, a jednym z kandydatów był prof. Klekowski, który ponownie zamierzał objąć tę funkcję. W tej sytuacji natychmiast przystąpiliśmy do działania. O złożonym wniosku poinformowaliśmy wszystkich członków PAN z Oddziału Krakowskiego i nawet jednego z naszych kolegów profesorów, który będąc posłem także obiecał pomoc. Do naszego sukcesu ogromnie przyczynił się prof. A. Łomnicki, już wtedy wybitny uczyony, członek PAN. Podczas kiedy prof. Klekowski kręcił nosem na naszą kandydaturę, prof. Łomnicki przedstawił mu moją publikację i zapytał, czy wobec wyraźnej przewagi wydajności naukowej tej placówki nad innymi placówkami Wydziału prof. Klekowski będzie nadal przeciwstawiał się wnioskowi Zakładu, popieranemu zresztą przez członków PAN z Krakowa. Brak akceptacji był groźny dla sukcesu kandydatury prof. Klekowskiego

na dalszą kadencję we władzach PAN. Prof. Klekowski ustąpił, a my w krótkim czasie osiągnęliśmy sukces – staliśmy się Instytutem. Prezydium Polskiej Akademii Nauk na posiedzeniu w dniu 1 lutego 1993 roku podjęło uchwałę (Nr 1/93) w sprawie utworzenia Instytutu Ochrony Przyrody PAN w drodze przekształcenia dotychczasowego Zakładu. W dniu 12 marca 1993 roku Prezes Rady Ministrów pani Hanna Suchocka wyraziła zgodę na przekształcenie placówki i nadanie jej rangi Instytutu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk.

Awans do rangi Instytutu nie oznaczał jednak zwiększenia budżetu. Dla zapewnienia stabilności placówki należało jeszcze uzyskać prawo do nadawania stopnia doktora. Tym skutecznie zajął się już sam prof. Denisiuk i wkrótce staliśmy się instytutem „pełną gębą” ze swoją siedzibą i prawem do nadawania stopnia doktora.

Powstanie Instytutu było odległą w czasie realizacją pomysłu oraz zabiegów w tej sprawie prof. Władysława Szafera. Ten wybitny uczyony i organizator nauki utworzył dwie placówki naukowe: Instytut Botaniki PAN i Zakład Ochrony Przyrody PAN. Zakład od początku był placówką interdyscyplinarną, która miała swoje stacje terenowe w całej Polsce. Prof. Szafer uznał, że należy je wszystkie połączyć z placówką macierzystą w Krakowie w duży Instytut Ochrony Przyrody i w marcu 1957 roku przeforsował na Prezydium PAN uchwałę o podniesieniu Zakładu Ochrony Przyrody PAN do rangi dużego samodzielnego Instytutu. Uchwały tej nie wprowadzono w życie. Prof. Szafer niestety nie doczekał realizacji swojego marzenia, które spełniło się 23 lata po Jego śmierci.

Zbigniew Witkowski

zbigniew.witkowski@onet.eu

były pracownik i członek Rady Naukowej IOP PAN